

To jest dobra sztuka na to miejsce i ten moment



for. Grzegorz Olkowski

Marta Wudarska: Dokładnie 25 lat temu także pracowałeś przy dramacie Czechowa. Jak wraca Ci się do twórczości tego pisarza po takiej przerwie?

Łukasz Kos: W czasie szkoły byłem asystentem przy *Trzech siostrach*, które robił ze studentami Krystian Lupa i to było duże przeżycie. Mierzyliśmy się z trudnością tego dramatu, ale też tym, jakie to było wzruszające i piękne. Kiedy niedawno Łukasz Czuj zaproponował mi „*Wiśniowy sad*”, poczułem od razu, że to jest dobra sztuka na to miejsce i ten moment. Po pierwsze, to ostatni dramat Czechowa. Starał się zawrzeć w nim całe swoje doświadczenie pisarskie i teatralne. Po drugie, to był 1904 r. – w powietrzu wisiła katastrofa, czyli Rewolucja rosyjska 1905 r. oraz kolejne rewolucje. Podobnie dziś obawiamy się rozpadu dawnego świata, a w tej sztuce możemy znaleźć spokojną refleksję, pewną medytację na ten temat.

M.W. Czechow uznawał *Wiśniowy sad* za komedię i był bardzo niezadowolony z pierwszego wystawienia w reżyserii Stanisławskiego, które zostało zrealizowane w konwencji dramatycznej. Podążacie w którymś, z tych dwóch kierunków?

Ł. K. Czechow wszystkie swoje sztuki nazywał komediami, a w przypadku tej wyjątkowo podkreślał, by grać ją jak farsę. Trudno powiedzieć, co to znaczy, bo przecież farsa to nie jest, choć w dziwny sposób sztuka faktycznie jest śmieszna. Ja lubię komedie, uważam, że to jest dobry czas na komediową konwencję i bardzo bym chciał, by widzowie się śmiali. Na próbach często się śmiejemy, choć te same sytuacje jednego dnia nas bardzo bawią, a innego zupełnie nie, ponieważ u Czechowa jest właśnie równowaga między życiem a śmiercią, ilością śmiechu i łez, pełne spektrum emocji.

M.W. Inscenizacja *Wiśniowego sadu* w Teatrze Horzycy będzie łamać tradycyjny podział na scenę i widownię. Zdradz, proszę, coś więcej na ten temat.

Ł. K. Wszyscy zastanawiają się, czym jest ów wiśniowy sad, czego jest symbolem. My poczuliśmy, że wiśniowym sadem jest również ten konkretny teatr. Teatr Horzycy z jednej strony ma wspaniałą przeszłość i tradycję, jest też pomnikiem innej epoki, za którą czasem tęsknimy. Z drugiej strony mam wrażenie, że jest swego rodzaju wehikułem przez który coraz trudniej opowiadać o tym, o czym chcemy. Dlatego udajemy się w wędrówkę przez teatr w kolejnych aktach i proponujemy pewną bliskość widzom i aktorom.

M.W. W dzisiejszej sytuacji geopolitycznej, podczas trwającej tuż obok wojny wywołanej przez Rosję, zastanawiamy się, jak konfrontować się z dziedzictwem rosyjskiej kultury, na którą składają się

m.in. wybitne dzieła XIX-wiecznych pisarzy takich jak Dostojewski, Gogol czy właśnie Czechow. Jak Ty podchodzisz do tego problemu?

Ł.K. Obecnie gram w *Mistrzu i Małgorzacie* wyreżyserowanym przez Ondreja Spišáka, a w czerwcu odbyła się premiera *Rewizora* Gogola w mojej reżyserii, nad którą pracowaliśmy półtora roku. W kontekście wojny oba te teksty niesamowicie zyskały na ostrości. Z całą mocą wychodzi w nich analiza fenomenu, jakim jest Rosja. Podobnie Czechow bardzo głęboko analizował ten temat. W mojej opinii w jego tekstach jest np. dużo mowy o tym, że cała kultura została zbudowana na niewolnictwie. Sądzę, że to jest moment, w którym należy skorzystać z tej analizy i zobaczyć, że cała nasza cywilizacja opiera się na tej nierówności. Musimy się jakoś z tym zmierzyć.

Pola Negri

Nie zmrzywszy tej nocy oka, o poranku udałam się do willi Sarah Bernhardt. Byłam nader częstym gościem w jej domu, bo w hipnotyzującym towarzystwie Boskiej Sarah udawało mi się odnaleźć jakże potrzebny mi spokój ducha. Nigdy wcześniej nie pragnęłam ukojenia tak bardzo jak tego poranka, kiedy po nieprzespanej nocy zjawiłam się w jej salonie. Sarah siedziała na szezlongu, ubrana w powiewną satynową podomkę. Błękit jej oczu podkreślały białe lilie ustawione wokół w wysokich wazach. U jej stóp, w klatce, leżał jej ukochany tygrys.

Sarah obdarzona była niespotykaną intuicją w stosunku do swoich przyjaciół. Spoglądała na mnie badawczo spod burzy włosów, które – kiedyś ogniście czerwone – przybrały teraz barwę mleka. „Wiedziałam, że przyjdiesz, Polu. Myślałam o tobie i twojej karierze filmowej i chciałam opowiedzieć ci pewną historię”.

Opowiedziała mi o swojej porażce w filmach. O bólu i upokorzeniu, które wiązały się z tą porażką. Jednak w jej ustach wypowiedane aksamitnym głosem zdania traktujące o klęsce brzmiały niczym opowieść o triumfie. Ach, gdyby tylko można było nagrać ten przepiękny głos, Sarah Bernhardt odniosłaby na ekranie filmowym taki sam sukces, jaki przypadł jej w udziale na scenie.

Później, spoglądając na mnie, siedzącą na podłodze u jej stóp, pozwoliła dość do głosu intuicji. „Nie obawiaj się o swoją karierę

w Hollywood, Polu. Pamiętaj, że aby wspiąć się na szczyt, trzeba się bardzo napracować, lecz jeszcze większego wysiłku wymaga utrzymanie się na nim. Wyczuwam jednak, że twój stres i obawy dotyczą zupełnie czegoś innego”. „Jestem sparaliżowana strachem”, wyznałam. Po raz pierwszy zwerbalizowałam wszystkie targające mną lęki. A ta jakże obyta, obdarzona niemal niezmierną intuicją kobieta spojrzała na mnie swoimi mądrymi oczami i wypowiedziała słowa, które niczym kojący balsam popłynęły prosto do głębi mojej duszy: „Żyj w każdej chwili pełnią życia. Idź na spotkanie przeznaczenia z podniesioną głową, a jeśli los cię skrzywdzi – nie płacz!”.

„Była to absolutnie najwspanialsza rada, jaką usłyszałam w życiu – i to z ust samej Boskiej Sarah! Serce ścisnęło mi się ze wzruszenia, ale wstydziłam się rozplakać. Słowa Sarah zapadły mi głęboko w pamięć i wracałam do nich w trudnych momentach mojego życia wiele, wiele razy. To dzięki nim udawało mi się powstrzymać łzy, nawet kiedy los zadawał mi głębokie rany.

Kilka godzin później weszłam na pokład statku „Majestic” wraz z moją francuską pokojówką i dwudziestoma siedmioma kuframi bagażu. W porcie zgromadziły się setki wielbicieli, którzy machali mi na pożegnanie, kiedy odpływałam do Nowego Jorku.”

Mariusz Kotowski, *Pola Negri Własnymi słowami*, tłum. Anna Palka-Boyet, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2014.



foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Antoni Czechow

Wiśniowy sad

Antoni Czechow

Wiśniowy sad

PREMIERA: 20 / 11 / 2022
Duża Scena

Przekład: Agnieszka Lubomira Piotrowska
Reżyseria: Łukasz Kos
Scenografia: Paweł Walicki
Kostiumy: Barbara Sikorska-Bouffal
Opracowanie muzyczne: Kamil „Wallace” Walesiak, Łukasz Kos
Projekcje video: Kamil „Wallace” Walesiak
Konsultacje iluzjonistyczne: Mariusz Czajka

Występują: Małgorzata Abramowicz, Ewa Galusińska (gościnnie), Weronika Krystek (gościnnie), Julia Sobiesiak-Borucka, Mirosława Sobik, Julia Szczepańska, Przemysław Chojęta, Jarosław Felczykowski, Łukasz Ignasiński, Wojciech Jaworski, Igor Tajchman (gościnnie), Paweł Tchórzelski oraz Regina Pietruszewska (gościnnie)

Lubow Raniewska wraca do rodzinnego majątku, który ma być wkrótce zlicytowany. Jedyny sposób na wyjście z długu to sprzedaż starego, rodzowego sadu. *Wiśniowy sad* to ostatnia sztuka teatralna Antoniego Czechowa, o której sam pisał: „wyszedł mi nie dramat, a komedia, w niektórych miejscach nawet farsa”. Widzowie spektaklu przeniosą się do wnętrza starego dworu, gdzie znajdą wytchnienie, śmiech i dystans.

Wiśniowy sad w reżyserii Łukasza Kosa łączy przenikliwe obserwacje życia społecznego z montażem silnych emocji i zmianami perspektyw. Na scenie pojawi się dwanaście pełnokrwistych postaci połączonych siecią zależności, z którymi łatwo będzie się utożsamić. Nietradycyjny układ widowni, możliwość przemieszczania się w trakcie części przedstawienia oraz kostiumy z epoki pozwolą widzom zanurzyć się w świat bohaterów Czechowa.

Lars Albaum, Dietmar Jacobs

Cud

PREMIERA: 07 / 01 / 2023
Scena na Zapleczu**Przekład:** Izabela Rozhin
Reżyseria: Grzegorz Wiśniewski
Scenografia: Grzegorz Policiński
Kostiumy: Grupa Mixer**Występują:** Matylda Podfilipska, Joanna Rozkosz, Igor Tajchman (gościnnie)/Michał Darewski, Arkadiusz Walesiak, Grzegorz Wiśniewski**Spektakl powstał w ramach Sceny Propozycji Aktorskich**

Cud to interaktywna farsa na 5 aktorów, 1 widza i publiczność. Słoneczna Hiszpania wypełniona melodiami prosto z Andaluzji. Hubert, biznesmen w średnim wieku, wyrusza w podróż przez Europę, by spotkać się z adwokatem w sprawie rozwodu. Z powodu awarii samochodu jest zmuszony zatrzymać się w San Miguel. Jedyne wolne pokój w mieście nie odpowiada wymaganiom biznesmena, a na dodatek właściciel hotelu (Juan) dokwaterowuje Hubertowi młodą autostopowiczkę (Nelli).

Nieporozumienia i niesnaski zdanych na siebie lokatorów, doprowadzają do niezwyklej sytuacji – „cudu andaluzyjskiego”. Na skutek działania siły wyższej Hubert i Nelli zamieniają się ciałami. A to dopiero początek tej zwariowanej farsy. Akcja nabiera tempa, gdy w hotelu pojawiają się Róża i Benny – partnerzy dwójki bohaterów, którzy nie mają pojęcia z kim tak naprawdę mają do czynienia.

Dzięki szczerym rozmowom uświadamiają sobie, co w życiu jest najważniejsze. Obie pary – Róża i Hubert z dwudziestopięcioletnim stażem małżeńskim oraz Nelli i Benny znający się od sześciu miesięcy – dochodzą do tego samego wniosku: „odkryliśmy na nowo, czym jest miłość. I to jest prawdziwy cud”.

Michał Chłudziński, Łukasz Czuj

Pola Negri. Fabryka snów

Fantazja sceniczna z muzyką na żywo**PREMIERA: 14 / 01 / 2023**
Duża scena**Reżyseria:** Łukasz Czuj
Scenografia i kostiumy: Elżbieta Rokita
Choreografia: Paulina Andrzejewska-Damięcka
Muzyka: Marcin Partyka**Występują:** Ada Dec, Maria Kierzkowska, Karina Krzywicka, Małgorzata Pauka (gościnnie), Jolanta Teska, Agnieszka Wawrzkiwicz, Michał Darewski, Paweł Kowalski, Niko Niakas

125 lat temu niedaleko Torunia urodziła się Apolonia Chałupiec – pierwsza polska celebrytka... Już jako 17-latkę debiutuje w filmie *Niewolnica zmysłów*. Wkrótce później przyjmuje pseudonim: Pola Negri.

W wieku 26 lat Pola wyrusza do Hollywood, gdzie staje się gwiazdą kina niemego i najlepiej zarabiającą aktorką tamtych czasów. Prasa rozpisuje się o jej romansach z Charlie Chaplinem czy Rudolphem Valentino, a ona sama świadomie kreuje swój wizerunek symbolu seksu i femme fatale. Dobra passa jednak słabnie, a Negri zaczyna pracę dla niemieckiej wytwórni UFA kontrolowanej przez Josepha Goebbelsa.

Spektakl Łukasza Czuj to opowieść o aktorce, która z polskiej prowincji dotarła na sam szczyt fabryki snów, ale też historia narodzin show-biznesu. O oprawę muzyczną zadba zespół wykonujący na żywo utwory rozpięte między jazzem lat 20., swingiem a współczesnym popem. Rozrywkowa formuła zmiesza się z refleksją nad kontrowersyjnymi wyborami i kompromisami, jakich dokonują artyści.

Kwestionariusz Horzycy



fot. Weronika Kuźma

Ada Dec

imię i nazwisko: Ada Dec
znak zodiaku: Baran
zawód: aktorka
ulubiony pisarz/dramatopisarz: nie mam
ulubiona powieść, dramat: Kubuś Puchatek
ulubiony film: Edward Nożycoręki
ideał aktora: Cillian Murphy
ulubiony kompozytor: Alan Silvestri
ulubiony instrument: pianino
ceniony reżyser: David Lynch
ceniona realizacja sceniczna: „Opowieści z niepamięci”, reż. Duda Paiva
najważniejsza/e rola/e w karierze: Misia Niebieska w spektaklu „Prawiek i inne czasy”
ulubiony bohater dramatyczny: kłapouchy
ulubiona postać historyczna: Vincent van Gogh
ulubiony kolor: żółty
ulubiony kwiat: stokrotka
ulubione zwierzę: kot
ulubiona potrawa: pizza
ulubiony napój: czarna herbata z cytryną i miodem
ulubione imię: Łucja
ulubiony sport: pływanie/snowboard
ulubiony kierunek sztuki: surrealizm
ceniona cecha charakteru: empatia
największy sukces zawodowy: jeszcze przede mną
największa porażka: jeszcze przede mną
ulubione zajęcie/hobby: puzzle
ulubiona forma wypoczynku: serial
recepta na szczęście: odnalezienie prawdziwej miłości
temperament: melancholik
główna cecha charakteru: wytrwałość
motto: Life is like a box of chocolates. You never know what you're gonna get.

Trzy pytania do...

GRZEGORZ WIŚNIEWSKI

Beata Banasik: W naszym teatrze po raz ostatni farsę wystawialiśmy w 2001 roku. Był to *Klan wdów* Ginette Beauvais-Garcin. Jak myślisz, dlaczego przez ostatnie dwadzieścia jeden lat w repertuarze nie zagościła farsa?

Grzegorz Wiśniewski: Prawdę mówiąc to nie mam pojęcia. Ale tym bardziej cieszę się, że po tak długiej przerwie wreszcie farsa zagości na scenie naszego teatru, bo wbrew obiegowej opinii uważam, że nie jest to gatunek łatwy i wymaga, zwłaszcza od aktorów, dodatkowych umiejętności oraz użycia środków aktorskich, których nie wykorzystujemy na co dzień.

B.B. Zrealizowałeś w Teatrze Horzycy już kilka spektakli, głównie muzycznych. Dlaczego teraz zdecydowałeś się na farsę, tę farsę?

G.W. Po pierwsze: zgrabnie napisany tekst. Po drugie: zabawna i zaskakująca fabuła. Po trzecie: lubię nowe wyzwania.

B.B. Jak sobie radzisz z tym, że w swoich spektaklach jesteś reżyserem i aktorem w jednej osobie?

G.W. To trudne zadanie, ale wykonalne :-). Tyle, że o ile jako aktor pracuję nad przedstawieniem średnio dwa miesiące, to jako reżyserowi zajmuję mi to często prawie rok. Niełatwo jest się też samemu reżyserować, ponieważ wymaga to specyficznego rozdwojenia się i spojrzenia na siebie z boku. W *Cudzie* na dodatek gram jedną postacią, która dodatkowo się rozdwoja... Ta triada sprawia mi sporo trudności, ale też ogromną frajdę.



fot. Wojtek Szabalski

Uprzejmie donoszę

8 lipca odbyła się premiera *Ośmiu kobiet* w reżyserii Adama Orzechowskiego.

7 września wystartowały prace nad *Cudem* (według Larsa Albauma i Dietmara Jacobsa) w reżyserii naszego aktora Grzegorza Wiśniewskiego.

13 września rozpoczęły się prace nad nową produkcją muzyczną, czyli spektaklem poświęconym postaci Poli Negri. Przedstawienie wyreżyseruje zastępca dyrektora Teatru Horzycy do spraw artystycznych Łukasz Czuj.

We wrześniu Teatr Horzycy współorganizował XII Ogólnopolską Giełdę Projektów, a w październiku odbyło się u nas Forum Pedagożek i Pedagogów Teatru.

11 października zagraliśmy *Cholernie mocną miłość* w reżyserii Aleksandry Jakubczak na 4. Kieleckim Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach.

21 października sesja fotograficzna do plakatu do *Wiśniowego sadu* odbyła się... pod wodą.

22 i 23 października *Biblia: Próba* w reż. Jerneja Lorenci została zaprezentowana na festiwalu Konfrontacje Teatralne w Centrum Kultury w Lublinie.

16 listopada *Noce i dnie, czyli między życiem a śmiercią* w reż. Michała Siegoczyńskiego zostały zagrane na 60. Rzeszowskich Spotkaniach Teatralnych: Festiwalu Arcydział

Kuchnia teatralna

Tarta mango

Z ciastami mam tak, że najbardziej lubię te, w których czuję konkret. W serniku chcę czuć dobry ser, szarlotka najbardziej smakuje mi z własnych jabłek, które obserwuję, jak dojrzewają w ogrodzie. W tarcie mango najważniejsze jest smaczny owoc. Jeśli nie mamy pięknego, dojrzałego mango (do zmiksowania), to możemy się ratować pulpą z puszki – ale koniecznie bez cukru! To słońce w płynie jest wystarczająco słodkie samo w sobie.

Ale zacznijmy od podstawy. Kruche ciasto. No i tu trzeba napisać, że ogólnie to mąka, masło, dwa żółtka oraz szczypta soli. A co do gramatury pozostałych składników... to tyle mąki i masła, żeby udało się wyrobić elegancką plastyczną masę. Mnie zazwyczaj

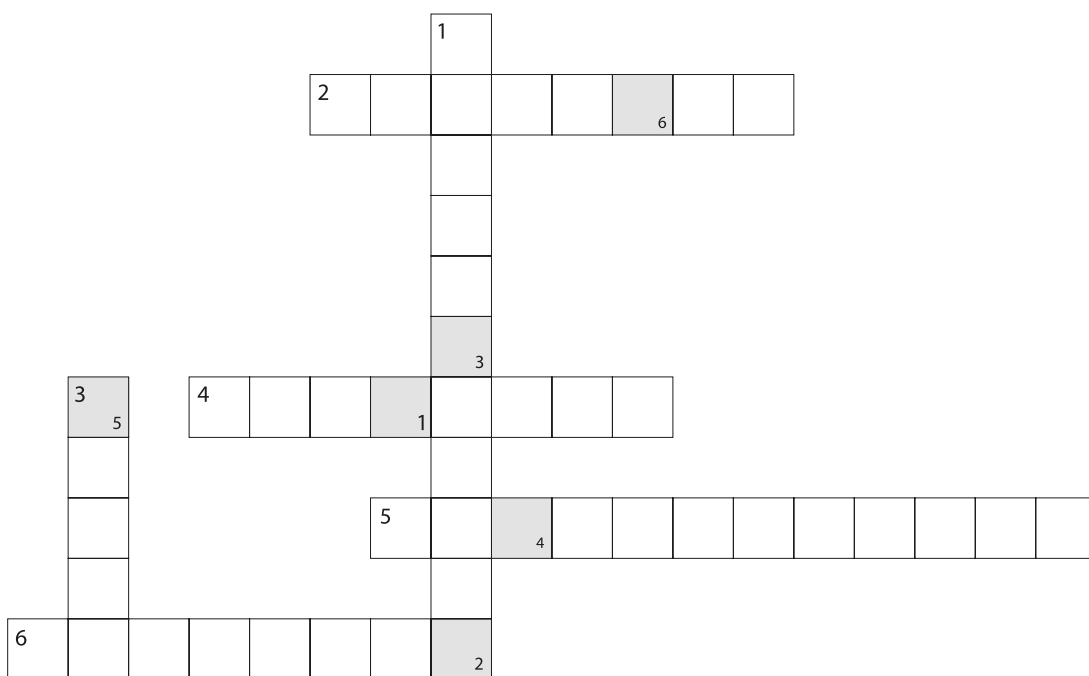
wystarczy 200 g mąki i 150 g miękkiego masła. Niektórzy chłodzą kulkę po zagnieceniu i rozwałkują ją na stolnicy. Ja wolę wykleić blaszkę cienką warstwą kawałek po kawałeczku i ponakłuwawszy to tu, to tam widelcem, wstawiam tortownicę na kwadrans do piekarnika nastawionego na 175 stopni.

Na gotowy spód wlewam 750 ml pulpy z mango wymieszanej z 2 łyżeczkami agaru (przyjazny zwierzętom odpowiednik żelatyny) i 150 g migdałowych słupków. Posypuję to cudeńko warstwą startego na grubych oczkach surowego kruchego ciasta i jeszcze garścią migdałów. Wstawiam na kolejne 25-30 minut do piekarnika i już. Gotowe. Słońce na talerzu.



Tę tartę i inne pyszności Matylda Podfilipska poleca w kawiarni „Wejściówka”.

Wiśniowy sad - krzyżówka



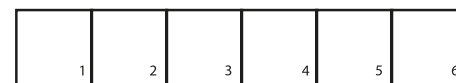
Poziomo

2. Chorował na nią Antoni Czechow
4. Wyspa, na którą udał się Czechow, by zebrać materiały do książki o katorżnikach
5. Nazwisko reżysera i reformatora teatru, który jako pierwszy wystawił *Wiśniowy sad*
6. ... Czechowa - zasada kompozycyjna, według której każdy element historii musi być niezbędny, a nieistotne powinny zostać usunięte.

Pionowo

1. Zawód Szarlotty z *Wiśniowego sadu*
3. Skrót nazwy teatru, w którym odbyła się prapremiera *Wiśniowego sadu*

Rozwiązaniem jest nazwa japońskiego zwyczaju polegającego na podziwianiu urody kwitnących drzew wiśniowych.



DONOS

Teatr im. Wilama w Toruniu
pl. Teatralny 1, 87-100 Toruń
Dyrektor – Renata Derejczyk
Z-ca dyrektora ds. artystycznych – Łukasz Czuj

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.),
56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)
fax: 56 622 37 17
e-mail: sekretariat@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl

Biuro Obsługi Widzów
czynne od poniedziałku do piątku w godzinach: 9:00-16:00,

w soboty 10:00-14:00,
telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66
fax: (56) 657 55 49
e-mail: bow@teatr.torun.pl

Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach:
10:00-14:00 i 15:00-19:00, w niedziele 15:00-19:00
telefon: 56 622 30 70

Wydawca: Teatr im. Wilama w Toruniu, 2022.
Grono redakcyjne: Beata Banasik,
Katarzyna Peplinska-Pietrzak, Marta Wudarska
Opracowanie graficzne: Nika Tarnowska



Institucja Kultury Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego